Nr. 308. Dnia 6 listopada. Wtorek. Dnia 25 października (6 listopada) 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Leonarda Wyznawcy.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 56 r.	Sobota:	Andrzeja z Awelinu W.
Środa:	Wilibrarda Biskupa.	Zachód „ „ 4 „ 23.	Zachód „ „ 6 „ 30 w.	Niedziela:	Marcina Biskupa.
Czwart.:	Godfryda Biskupa.	Długość dnia godzin . . . 9 „ 19.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9.	Poniedz.:	5-ciu braci męczennik.
Piątek:	Teodora Męczennika.	Ubyło „ „ 7 „ 24.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.	Wtorek:	Dydaka Wyznawcy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

We wczorajszym *Warszawskim dniewniku* czytamy, co następuje:

„Rozkaz do wojska okręgu warszawskiego wojennego z d. 2-go listopada:

D. 1-go b. m. miałem szczęście przesłać do stóp Tronu Najjaśniejszego Pana depeszę następującą:

„Wojsko okręgu warszawskiego wojennego, wstrząśnięte do głębi duszy strasznym wypadkiem i przejęte uczuciem niezgłębionem wdzięczności dla niezgłębionej łaski Wszechmocnego Boga, złożywszy swoje uczucia w gorących modłach dziękczynnych do Boga, zanoszę do stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrazy bezgranicznej radości i szczęścia z powodu tak cudownego ocalenia Waszej Cesarskiej Mości i całej rodziny Monarszej."

Na depeszę tę zaszczycony zostałem następującą odpowiedzią naszego Ukochanego Monarchy:

„Dziękuję wojsku okręgu warszawskiego wojennego i Panu za wyrazy uczuć dla mnie. Pan Bóg widocznie ocalił Nas wszystkich od grożącego niebezpieczeństwa

ALEKSANDER."

Spieszę donieść o tem wojsku okręgu, które z radością przyjmie i w sercu swem zapisze te słowa Cesarskie naszego Wodza Ukoronowanego. Podpisano: Dowodzący wojskami,

jenerał-adjutant *Hurko*."

We wczorajszym numerze *Warsz. dniewn.* czytamy, co następuje:

„D. 2-go b. m. Jenerał-gubernator Warszawski, Jenerał-adjutant Hurko, posłał Jego Cesarskiej Mości najpoddańszą depeszę następującą:

„Jego Cesarskiej Mości. Dziś przybyli do mnie: arcybiskup rzymsko-katolicki z członkami kapituły warszawskiej, przedstawiciele ziemian kraju, członkowie Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego, tudzież wiele wybitniejszych osobistości Warszawy i jej kupiectwa, z prośbą o złożenie u stóp Waszej Cesarskiej Mości uczucia ich bezgranicznej radości i najgłębszego szczęścia z powodu cudownego, dzięki niezbadanej łasce Zbawiciela, ocalenia Waszych Cesarskich Mości i całej Najjaśniejszej Rodziny. Jestem wobec Waszej Cesarskiej Mości tłómaczem tych uczuć wiernopoddańczych.

Jenerał-gubernator warszawski *Hurko*."

Jego Cesarska Mość raczył zaszczycić jenerał-adjutanta Hurkę następującą Najmiłościwszą odpowiedzią telegraficzną d. 4-go b. m. z Gatczyny:

„Do jenerał-adjutanta Hurko. Proszę oświadczyć wszystkim osobom, wymienionym w Pańskiej depeszy, Moją szczerą wdzięczność za wyrażone przez nie uczucia wiernopoddańcze z powodu grożącego Mojej Rodzinie niebezpieczeństwa, od którego widocznie uchronił Wszechmocny.

ALEKSANDER."

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszewłada, jutro Żytomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66— od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Carmen", jutro „Hamlet";— Rozmaitości: dziś „Romans paryski", jutro „Ciężka próba", „Dom do sprzedania" i „Nieszczęśliwi"; —Mały: dziś „Złota rybka", jutro „Serce i ręka". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 795 kop. 18. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Na zimę...

Instytucja tanich kuchni rozszerza zakres swej pożytecznej działalności.

Świadczą o tem uchwały wczorajszego zebrania, zwołanego z inicjatywy p. Aleksandra Feista, na polu wielu przedsięwzięć filantropijnych zasłużonego obywatela.

Inicjator, będąc w czasie ubiegłego lata w Wiedniu, zwiedzał szczegółowo urządzone w tem mieście w różnych dzielnicach izby jadalne dla robotników. Otóż p. Feist powziął zamiar zaprowadzenia śniadań w naszem mieście i uważał za rzecz słuszną, aby tą sprawą zajął się oddział tanich kuchni.

Na posiedzenie, w powyższej kwestji zwołane, przybyło sporo osób, między któremi znajdowali się trzej lekarze, jako to: szanowny dziekan prof. dr. Łuczkiewicz, redaktor *Zdrowia* dr. Polak i dr. Kuczyński.

Dr. Kuczyński oświadczył się przeciw wydawaniu herbaty, uważając, że produkt ten, zwłaszcza w niższych gatunkach podlega tylu zafałszowaniom, iż herbaty do śniadań wprowadzać nie należy. Wnioskodawca nie zgadzał się z tym poglądem, twierdząc, iż za 1 rs. 35 kop. można u znanych renomowanych firm otrzymywać pewną herbatę.

W toku dalszej dyskusji wyjaśniono przedewszystkiem, że oddział tanich kuchen w myśl swych zadań nie może urządzać śniadań za darmo, lecz za pieniądze po najumiarkowańszych cenach.

P. Aleksander Makowiecki, uznając całą doniosłość inicjatywy p. Fejsta, zwrócił uwagę, iż wydawanie tanich śniadań dla robotników w dwóch obecnych lokalach instytucji nie osiągnie celu, gdyż dzielnice miasta nie są odpowiednie, jeżeli jednak oddział zamierza uczynić istotnie coś pożytecznego dla mas pracujących, niech pozakłada tanie jadalnie w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność roboczą.

Śmiały ten wniosek. dążący przecież do rozwoju instytucji, został przez wszystkich z uznaniem przyjęty, lecz wiceprezes Lewandowski, trzymając się zasady, iż *bis dat, qui cito dat*, nalegał, aby, nie odbiegając od myśli p. Makowieckiego, mogącej się z czasem rozwinąć, rozpoczęto z chwilą nastania zimy wydawanie tanich śniadań w lokalach tanich kuchni jaknajrychlej.

Przedstawia to mnóstwo trudności, tak przynajmniej utrzymują panowie dyrektorowie obu kuchni, lecz przy energji, dobrych chęciach i przeświadczeniu, że się czyni dobrze, czegóż-bo przełamać nie można?...

Wspomnieni dyrektorowie, wiceprezes p. Lewandowski, wreszcie p. Al. Makowiecki stanowią komisję, która została upoważniona do wyszukania lokali w trzech dzielnicach: na Czerniakowskiej, na Sosnowej i w okolicy Starego Miasta, tj. w punktach najbardziej przez uboższą ludność zamieszkałych.

Komisja ta zajmie się również organizacją tanich jadalni w jaknajkrótszym czasie.

Rychłego urzeczywistnienia chwalebnych zamiarów życzymy jaknajgoręcej. *K. W.*

---

30)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Ekonom zburczał go, że zamiast ze wsi jaką babę przywołać, by nieboszczkę umyła i ubrała, siedzi i płacze, jak dziecko. Chłopak oczy wytrzeszczył, ale wyglądał jak człowiek, który bądź nie szłyszy, bądź nie rozumie, co do niego mówią. Ekonom widząc, że z nim nic nie wskóra, kazał mu ciała pilnować, sam zaś poszedł do wsi, z kąd wrócił z dwiema babami, które z dawien dawna zajmowały się myciem i ubieraniem nieboszczyków. Te jednak rozejrzawszy się w chacie rzekły, że zadania, którego się podjęły, nie mogą spełnić należycie, ponieważ w skrzyni nie ma *szmati na szmertio*. Usłyszawszy to Barzyński, dłonią w czoło się uderzył. Jeżeli czego, to tej wiadomości najmniej się spodziewał. Jako dobrze obeznany ze zwyczajami na Rusi, wiedział, że każda wieśniaczka bez wyjątku, mająca chatę i skrzynię, chowa przez całe życie chusty na śmierć przeznaczone i tych nie tknie pod żadnym warunkiem, poczytuje je bowiem za rodzaj świętości, na którą nawet wśród najgorszych stosunków niewolno się targnąć. Kobiety biedniejsze, które na gotowe chusty zdobyć się nie mogą, starają się zostawić przynajmniej kawałek płótna „na śmierć". Co do Małanki, o tej powszechnie utrzymywano, że ma strój bardzo porządny, mianowicie czarną chustkę, cztery miary płótna białego na zawój, białą koszulę, spódnicę i fartuch, wreszcie buty, w których życzyła sobie koniecznie być pochowaną, chociaż za życia najczęściej boso chodziła. Kumoszki nieraz te rzeczy w jej skrzyni widziały, gdzież się więc mogły podzieć? Ale Barzyński nie należał do ekonomów w ciemię bitych. Znał we wsi każdego chłopa, jak szeląg złamany i wiedział, co po którym można się spodziewać. Nie namyślając się więc długo, drogą najkrótszą puścił się ku karczmie.

Tu w izbie szynkownej zastał Hrehorego za stołem. Przed nim stało dwóch kompanów, Dmytro i Semeń, a między nimi flaszka z wódką i półkwaterek. Hryć, acz dobrze już pijany, połykał jeden półkwaterek po drugim, w czem jego towarzysze szczerze mu pomagali.

Ekonom przebiegł szybko izbę, uwagi na Hrycia nie zwracając i zbliżył się do szynkwasu, za którym stał arendarz.

— Słuchaj, Szmulu, oddaj mi zaraz te rzeczy, które ci Hryć przyniósł.

— Jakie rzeczy?

— Te, w których Małanka miała być pochowana.

— A pana ekonoma co to obchodzi?—zapytał żyd drwiąco.

— Jeżeli chcesz wiedzieć, co mnie obchodzi, idź do dworu i zapytaj o to pana hrabiego. Przed chwilą otrzymałem rozkaz, żebym Małankę uczciwie pochował i na tem koniec. Jeżeli zaraz nie oddasz, pójdę powiedzieć panu hrabiemu.

Szmul prędko zrozumiał, co mu w takim razie mogło grozić. Spokorniał więc i minę niewinną przybierając, rzekł:

— No, ja wziął, prawda, ale tylko dlatego, żeby ten gałgan gdzieindziej tych rzeczy nie przepił... Niech pan ekonom nie myśli, że jabym to u siebie trzymał. Boże chroń! Jabym sam oddał.

To rzekłszy, zawołał na żonę, aby zwróciła tłómoczek, który wzięła do przechowania. Sura wielce z tego niezadowolona, złorzecząc pod nosem, wyniosła z alkierza niewielkie zawiniątko, z którego wyglądały żółte cholewy.

Barzyński odebrał zawiniątko, a obracając się do Hrehorego, zawołał:

— Hej! Hryć! bierz to zaraz i chodź ze mną!

Chłop oczy wytrzeszczył, a jego towarzysze, znający siłę i energję ekonoma, nieco w bok się usunęli.

— Bierz, kiedy mówię!

Chłop jeszcze patrzył obojętnie. Na to Barzyński przyskoczył do niego i potężną dłonią za kark chwyciwszy, zaczął z za stołu wyciągać. Hryć chciał się opierać, ale nie podołał. W jednej chwili znalazł się na środku szynkowni, brzuchem do ziemi. To go je

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż w ministerjum sprawiedliwości zostały ostatecznie opracowane przepisy, mające bronić włościan od eksploatacji ze strony adwokatów prywatnych. Każdy obrońca prywatny winien będzie złożyć obszerniejszy, niż dotąd, egzamin w sądzie okręgowym lub w izbie sądowej, które wyłącznie będą miały prawo wydawać odpowiednie świadectwa. Oprócz tego, każdy obrońca, pragnący stawać w sprawach włościańskich, winien będzie złożyć opinję od komisji włościańskiej. We wszystkich instytucjach administracyjnych i w gminach urządzone będą księgi do wpisywania skarg. W instytucjach sądowych mają być nadto zastosowane pewne ułatwienia dla włościan.

= *Swiet* donosi, iż na wiosnę r. p. rozpoczęte zostaną roboty około budowy nowej kolei pomiędzy Warszawą a Radomiem. Kwestja ta, jak zapewnia cytowany dziennik, została ostatecznie zadecydowana. Nowa linja stanowić będzie rozgałęzienie kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż departament poczt postanowił przejrzeć i zmienić listę wydawnictw zagranicznych, które mają debit w Rosji. Lista ta istnieje od r. 1865 i corocznie bez zmiany w kopji przesyłana była instytucjom pocztowym, chociaż wiele gazet od tego czasu przestało wychodzić, a natomiast powstały inne. Obecnie postanowiono przynajmniej raz w rok ogłaszać w gazetach zmiany, jakie zaszły w katalogu dozwolonych wydawnictw perjodycznych, t. j. o zawieszeniu wydawnictw lub o niedozwoleniu przesyłania ich do Rosji.

= Subsydja rządowe udzielone na r. p. konserwatorjum muzycznemu w Warszawie wyniosą 7,600 rs., zaś teatrom w Warszawie 30,000 rs., a w kraju zachodnim 18,000 rs. *Graždanin*, z którego czerpiemy cyfry powyższe, donosi także, że na rozszerzenie russkich bibljotek asygnowano rs. 4,300, które podzielone zostaną pomiędzy bibljotekami w Kijowie, Dorpacie, Grodnie, Kamieńcu Podolskim, Żytomierzu i Płocku.

= W r. p. ma nastąpić powiększenie straży policyjnej w Kaliszu i Piotrkowie. Donosi o tem *Nowoje wremia.*

= Według *Mosk. wied.*, ministerjum finansów otrzymało podanie od warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, w którem fabrykanci z Królestwa Polskiego, poszukujący rynków zbytu dla swych towarów, upraszają o wydanie im pozwolenia na założenie składów od Moskwy do Samarkandy w następujących miastach: Moskwie, Niżnim Nowogrodzie, Rostowie n. Donem, Carycynie, Baku, Uzun-Ada, Aschabadzie i Samarkandzie.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych stara się o pozyskanie kredytu w sumie 8,000 rs. na zbadanie stosunków handlowych za granicą.

= Dochód ministerjum spraw wewnętrznych obliczony został na r. p. w sumie 3,943,891 rs.

= Według obliczenia ministerjum finansów, suma kar za nieregularne wnoszenie podatków w Królestwie Polskiem obliczona została na r. p. w sumie 64,000 rs. Dochód z podatku od bydła obliczony został na 34,720 rs.

= Na licytacji odbytej w d. 25-ym października w intendenturze warszawskiej, zadeklarowano następujące ceny dla różnych miejscowości Królestwa Polskiego. Przy licytacji głośnej zaofiarowano: dla magazynu piotrkowskiego mąkę po 7 rs. 30 kop., kaszę gryczaną po 12 rs. 60 kop.; dla miasta Rawy mąkę po 6 rs. 30 kop., kaszą gryczaną po 12 rs., kaszę pszenną po 10 rs. 50 kop.; dla Nowego-Miasta mąkę po 6 rs. 50 kop., kaszę gryczaną po 12 rs., kaszę pszenną po 10 rs. 50 kop.; dla magazynu w Przasnyszu mąkę po 7 rs. 30 kop., kaszę gryczaną po 12 rs. 50 kop. i kaszę pszenną po 10 rs. 50 kop.; dla osad Kuchary, Ciechanów, Chorzele i Jednorożec mąkę po 6 rs. 20 kop., kaszę gryczaną po 12 rs. i kaszę jęczmienną po 10 rs., wreszcie dla magazynu w Nowogeorgiewsku owies po 5 rs. Rezultat licytacji drogą ofert zapieczętowanych wypadł niewiele od poprzedniej odmiennie. I tak, dla magazynu piotrkowskiego podano te same ceny, co przy licytacji ustnej. Dla m. Rawy zaofiarowano mąkę po 6 rs. 20 kop., kaszę gryczaną po 11 rs. 75 kop., kaszę pszenną po 10 rs.; dla Nowego-Miasta mąkę po 6 rs. 17 kopiejek, kaszę gryczaną po 11 rubli 75 kopiejek, kaszę pszenną po 10 rs., dla Brzezin i Gidel mąkę po 6 rs. 50 kop., kaszę gryczaną po 12 rs., kaszę pszenną po 9 rs. 90 kop., wreszcie dla Bendzina mąkę po 6 rs. 95 kop., kaszę gryczaną po 12 rs. 70 kop., kaszę pszenną po 10 rs. 70 kop. Dla gubernji radomskiej, średnio biorąc podano ceny wyższe, a mianowicie dla magazynu radomskiego i końskiego mąkę po 6 rs. 67 kop., kaszę gryczaną po 12 rs. 30 kop., kaszę pszenną po 10 rs. 30 kop., a w drugiej ofercie dla magazynu w Radomiu po 6 rs. 40 kop., 12 rs. 60 kop. i 11 rs. i dla magazynu w Końskich po 7 rs. 50 kop., po 12 rs. i po 10 rs. 50 kop.; dla Staszowa ceny wyniosły 6 rs. 28 kop., 11 rs. 50 kop. i 9 rs. 30 kop. Były też i trzy oferty ogólne z następującemi cenami dla wszystkich miejscowości: 6 rs. 50 kop., 6 rs. 60 kop. 6 rs. 30 kop. (mąka), 12 rs. 10 kop., 11 rs. 80 kop. i 12 rs. 10 kop. (kasza gryczana) i 10 rs. 10 kop., 10 rs. i 10 rs. 10 kop. (kasza pszenna). Dla gubernji siedleckiej ceny na mąkę i kaszę wyniosły: dla obu magazynów w Siedlcach 6 rs. 44 kop. i 11 rs. 81 kop., dla Białej i Cicibora 5 rs. 75 kop. i 10 rs. 23 kop., wreszcie dla wszystkich miejscowości 6 rs. 5 kop. i 10 rs. 30 kop. Na dostawę w gubernji płockiej złożono następujące oferty na mąkę, kaszę gryczaną i pszenną: dla magazynu płockiego 6 rs. 95 kop. i 11 rs. 75 kop., dla Przasnysza 7 rs. 30 kop., 12 rs. 50 kop. i 10 rs. 50 kop., dla Kuchar, Ciechanowa, Chorzel i Jednorożca 6 rs. 20 kop., 12 rs. i 10 rs., dla Lipna, Okręgu, Kikoła, Bobrownik i Sierpca 6 rs. 8 kop., 12 rs. 50 kop. i 10 rs. 50 kop., dla Szreńska 6 rs. 50 kop., 12 rs. i 10 rs., Raciąża, Żuromina, Zielonej, Bieńkowa i Poniatowa 6 rs. 39 kop., 12 rs. i 10 rs. Wreszcie podobnież, jak przy licytacji ustnej, zadeklarowano owies dla magazynu w Nowogeorgiewsku po 5 rs. za czetwert. Wszystkie te ceny uznane zostały przez zarząd intendentury za niekorzystne dla skarbu i licytacja odbędzie się powtórnie w d. 15-ym b. m.

= Właściciel posesji nr. 1754*b* przy ul. Nowomiejskiej, p. Szepczyński, wniósł prośbę do magistratu o ułożenie rur wodociągowych w tej ulicy, ponieważ zamierza założyć i eksploatować jeszcze w r. b. fabrykę octu, potrzebującą wielkiej ilości wody miękkiej. Ponieważ wywiercenie studni artezyjskiej wymagałoby kosztownych nakładów, przeto zobowiązał się p. Sz. ponieść różnicę kosztów, wynikającą z dostawy rur w r. b., a ceną w r. p. Choć ulica Nowowiejska mało jest zabudowana, magistrat zgodził się na tę propozycję, mając zapewniony znaczny dochód za używanie wody do fabrykacji octu. Układanie rur wodociągowych na ul. Nowowiejskiej rozpocznie się w dniu jutrzejszym pod kierunkiem inżeniera Preyssa.

= Na skutek prośby właścicielki spalonej niedawno posesji nr. 2355-ty co do powtórnego oszacowania szkód, z pożaru wynikłych, magistrat wyznaczył nową delegację, złożoną z radców ubezpieczeń i techników w zwiększonym komplecie, która to delegacja ma się zebrać na gruncie posesji w dniu 8-ym b. m., o godzinie 1-ej po południu.

= Dla odbioru wspólnie z urzędnikami miejscowymi różnych przedmiotów dla służby pogrzebowej powązkowskiej, które mają być dostawione przez przedsiębiorcę, zaproszeni zostali: starszy zgromadzenia siodlarzy, p. Józef Rentel, i starszy zgromadzenia krawców, p. Juszczyk.

= D. 13-go października r. b. minął rok od czasu, jak maszyny na Koszykach funkcjonować zaczęły. Stosownie do kontraktu, po upływie roku ma się odbyć próba dla sprawdzenia, czy maszyny, zużywając oznaczoną w kontrakcie ilość węgla, dostarczają odpowiedniej ilości wody. W tym celu polecił p. prezydent miasta zarządowi wodociągów wykonać stosowne próby w jaknajkrótszym czasie.

= Ze względu na to, że właściciel domu nr. 137|141, pod którego posesją przeprowadzono kanał na ul. Szeroki Dunaj, stawia wygórowane żądania co do reparacji jego domu, zarysowanego jakoby wskutek robót kanalizacyjnych zarząd kanalizacji odniósł się do p. prezydenta miasta o wydelegowanie komisji, któraby posesję wymienioną obejrzała i wszelkie zarysowania, które są stare i z budową kanału nic nie mają wspólnego, dokładnie określiła. P. prezydent miasta wydelegował komisję, składającą się z budowniczego miejskiego, p. Tworowskiego, inż. miasta, p. Sumińskiego, i komisarza kasy miejskiej, p. Keniga.

= Przybyły do naszego miasta naczelnik m. Astrachania wyraził życzenie zwiedzenia robót kanalizacyjnych i wodociągowych. P. prezydent miasta chętnie się na to zgodził i wydelegował wczoraj jednego z inżenierów kanalizacyjnych, który gościowi tak kanał C na ul. Miodowej, jak i filtry na Koszykach, pokazywał i stosowne dał objaśnienia.

= Wydział zupy rumfordzkiej zawiadomił warszawskie Towarzystwo dobroczynności, że w listopadzie r. b., wydawać będzie po 150 porcyj dziennie.

= Wydział medyczny w Dorpacie ukończyli: Józef Engel, Władysław Kurnatowski i Jan Szukszta, jako lekarze, oraz Jan Noniewicz ze stopniem magistranta.

= P. Stanisław Kurtz na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego zatwierdzony został w stopniu lekarza *cum eximia laude.*

---

dnak otrzeźwiło. Zerwał się i groźną minę przybierając, zawołał:

— Czego chcesz odemnie?

— Czego chcę, łotrze? Ot tego!

To powiedziawszy, pełną dłonią chłopa w twarz tak lunął, iż ten pod ścianę się potoczył. To go do reszty wytrzeźwiło. Zebrał więc siły, przypadł do ekonoma i głosem charczącym zapytał:

— Bijesz?

— Biję, łotrze!

— A no, spróbuj jeszcze!

Barzyński nie dał sobie tego powtórzyć. W izbie rozległ się nowy łoskot i Hryć znów się zatoczył. Jeden z jego towarzyszów szarpnął go teraz za kabat i rzekł półgłosem:

— Ekonom nie żartuje. Idź, boś gotów jeszcze oberwać!

Hryć spojrzał na swego prześladowcę, splunął, w głowę się podrapał i powiedziawszy: „Bóg mnie bije!" — wziął zawiniątko i krokiem ociężałym za drzwi wyszedł.

— Idź prosto do domu, bo jeszcze dostaniesz!— wołał za nim głośno ekonom, a potem dodał ciszej do siebie: — Z chłopem inaczej nie dojdziesz do ładu. Przecie to bydło... Dobrzebym ja wyszedł, gdybym tak samo, jak pan hrabia, bawił się z nimi w romansik.

A kiedy oni szli drogą, Hryć przodem, Barzyński za nim, wtedy Dmytro i Semeń, przed karczmą stojąc, kręcili głowami.

— A to ci ma ciężką rękę—rzekł pierwszy.—Jak go trzasnął, to mu o mało ślepie na wierzch nie wylazły.

— Dobrze, że choć nam się co nie dostało—dodał drugi.—Ekonom nie „szpasuje".

Barzyński w rzeczy samej nigdy nie żartował. Sam był pracowity, trzeźwy, uczciwy, więc też chciał, by taką była cała gromada. Cokolwiek hrabia mu polecił, spełniał prędko i skrupulatnie. Tej jego gorliwości zawdzięczał także Nykoła, który ciała matki na krok nie odstępował, że w kilka godzin po śmierci nieboszczki jej zwłoki, chędogo odziane, leżały na tapczanie między świecami gorejącemi. Tapczan był czarnym suknem okryty.

Gdy wieść o tem, z jaką paradą Małanka będzie chowaną, rozeszła się po Ustroniu, kto żył, śpieszył do jej chaty. Gospodarze i gazdynie, parobcy i dziewczęta, nawet dzieci, chciały zobaczyć piękny strój nieboszczki i świecie płonące. Słyszano też wyraźnie, jak jedna dziewczyna, z chaty wychodząc, rzekła:

— Nie żal byłoby umrzeć, żeby tylko tak ładnie leżeć.

Kto wie, czy i Nykoła nie był takiego samego zdania, skoro, odkąd matkę zastał odzianą, przestał zawodzić i na krawędzi tapczana usiadłszy, wpatrywał się w nią, jak w obraz. Hryć przeciwnie, ani się pokazał w izbie. Siedział za chatą na ziemi i znużoną głowę na dłoni sparłszy, drzemał.

Jaki był strój śmiertelny, taki i pogrzeb. Przyjechał paroch, przyszło bractwo cerkiewne z chorągwiami, zeszli się wszyscy mieszkańcy Ustronia, ba! nawet sam hrabia z żoną się pojawił. Obecnością swoją chcieli oni uczcić dobrą kobietę i żonę sługi wiernego, który sumiennie pełniąc swoje obowiązki, przedwcześnie siły stargał.

Gdy smutny orszak ruszył ku cmentarzowi, wtedy ojciec Pareńki, Ołeksa Hryńczuk, poszedł szukać Hrehorego. Znalazł go za chatą, chrapiącego w najlepsze. Nie był pijany, jeno „słabyj", jak twierdził. Ołeksa potrząsł nim i zawołał:

— Wstawaj, bo twoją matkę chowają!

Wstał i krokiem wolnym ruszył za orszakiem. Nie trudził się jednak daleko. Na pierwszym zakręcie nawrócił i nim ludzie doszli do cmentarza, on znów chrapał za chatą.

Nykoła postępował obok trumny. Oko jego było suche; twarz miał spokojną, nawet zadowoloną. Ilekroć spojrzał na hrabiego i jego żonę, po szerokich jego ustach przebiegało coś takiego, co do uśmiechu wielkie miało podobieństwo. Matkę już opłakał, teraz cieszył się, że jej taką cześć oddawano. W furcie cmentarnej był ścisk. Nykoła z tego skorzystawszy, zbliżył się do hrabiny i w kraj sukni pocałował. Uszczęśliwiony był tem bardzo, bo mu się aż oczy zaiskrzyły, dopiero gdy trumnę do dołu spuszczono i pierwsza grudka ziemi z głuchym łoskotem o wieko uderzyła, zaczął znów zawodzić:

— Oj! mamuniu, mamuniu, na coście pomarli! Co ja tu bez was będę robił! (D. c. n.)

= Z teatru i muzyki.

* Zwracamy uwagę na przyszły wieczór środowy w Towarzystwie muzycznem, a to z powodu występu panny Borowskiej fortepianistki, urodzonej i wychowanej w Londynie, a odznaczającej się, według nadesłanych nam gazet, prawdziwym talentem.

Samo już przysłanie programu, w którym figurują Etuidy symfoniczne Schumana, przekonywa o wyższych aspiracjach młodej artystki.

Obok niej wystąpi po raz pierwszy skrzypek pan Konstanty Gawryłow, wychowaniec naprzód warszawskiego, a potem konserwatorjum petersburskiego.

= „Gwiazdka".

Wczoraj komitet dochodów niestałych obradował w dalszym ciągu nad mającą się urządzić „Gwiazdką" na rzecz biednych, pod opieką Towarzystwa dobroczynności pozostających.

Przewodniczący w komitecie, p. Antoni Werner, zawiadomił zebranych, że komitet resursy obywatelskiej zgodził się użyczyć lokalu na „Gwiazdkę" na tych samych warunkach, co w roku zeszłym, tj. za opłatą 100 rs. za każdy dzień.

Mając więc zapewniony lokal, zdecydowano, ażeby „Gwiazdka" trwała przez cztery dni, tj. 15, 16, 17 i 18-go grudnia r. b.; cenę biletu wejścia ustanowiono na 20 kop.

Sklepów ma być 23, z tych 10 własnych uproszonych pań.

Budowniczy p. Rakiewicz zajmie się urządzeniem sklepów.

W dalszym ciągu następujące firmy kupieckie złożyły deklaracje przyjęcia udziału w „Gwiazdce": Broniewski—materjały piśmienne; pani Andriollowa wyroby z terracoty; Zamboni—cukry.

= Czterdziestu krawców.

Taką liczbę fachowców dostarczyła nam w ostatnich tygodniach prowincja.

Przybyli tu z czeladzią i maszynami do szycia z powodu braku zajęcia w miejscu zamieszkania.

Wszyscy otrzymali korzystną robotę przy szyciu mundurów dla strażników policyjnych.

= Fotografja Mackenziego.

Na wystawach składów fotografij i rycin ukazały się podobizny dra Morella Mackenziego, opatrzone naśladowaniem podpisu.

Fotografje pochodzą z Londynu.

= O 70,000 rubli.

Interesująca szerokie koła handlowe sprawa bankiera Wilhelma Landaua przeciw Arnoldowi Rosenfeldowi o sumę hypoteczną 70,000 rs., przyszła wczoraj pod rozpoznanie izby sądowej.

Izba uchyliła wyrok sądu okręgowego, nakazujący wykreślenie sumy Landaua z nieruchomości Rosenfelda, którego skazała na zapłacenie kosztów sądowych w dwóch instancjach.

= Zaczyna się.

Dzień wczorajszy dał się we znaki zarządowi tramwajów.

Na kilku linjach z powodu ślizgawicy i obmarznięcia szyn wagony kursowały w cztery konie, co jednak nie mogło zapobiedz opóźnieniom.

Zarząd stara się o pozyskanie utraconego prawa zlewania szyn odpowiednim płynem, zapobiegającym zamarzaniu śniegu na szynach.

Stagnacja wczorajsza dla tramwajów jest dopiero początkiem zimowych „przyjemności".

= Niepoprawny...

Piekarz, dostarczający bułki do sklepiku na ulicy hr. Berga, doprawdy, jest niepoprawny.

Niedawno nadesłano nam okaz z tej piekarni w postaci bułki zawieracej robaka, obecnie zaś prenumerator p. R. z ulicy Mazowieckiej, przedstawił bułkę mieszczącą w sobie niedopałek papierosa.

Bułka ta kupiona została w tym samym sklepiku. Widocznie więc we wspomnianej piekarni nie zwracają wcale uwagi na czystość i porządek przy wypieku bułek...

= Kradzieże.

Z komórki domu nr. 845 przy ulicy Wileńskiej Mikołajowi Drozdowiczowi skradziono kilkanaście sztuk drobiu, 8 butelek soków, kilkanaście słoików konfitur na sumę 80 rs. — Z przed domu nr. 150 na ulicy Targowej na Pradze Kaufmanowi, mieszkańcowi osady Kock, skradziono różnych towarów na sumę 80 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Lejzora Sztejnertwela przy ulicy Gęsiej pod nrem 75-ym skradziono pościel, ubranie letnie i palto zimowe wartości kilkudziesięciu rubli.—Przy ul. Niskiej pod nrem 48-ym Moszkowi Horsztejnowi z otworzonego wytrychem mieszkania skradziono różną garderobę wartości 60 rs. — Wczoraj wieczorem przy kasie cyrkowej w tłoku obcięto zegarek złoty Franciszkowi Kantorowiczowi, zamieszkałemu na Nowogrodzkiej pod nrem 19-ym. Zegarek kosztował 75 rs.

= Energiczna ucieczka.

Do składu skór Zysmana Amsterdama przy ulicy Franciszkańskiej pod nrem 27-ym poczęli się dobierać nocy wczorajszej złodzieje.

Zgrzyt pił i stuk wyłamywanych drzwi posłyszał stróż miejscowy i wybiegł do sieni.

Złodzieje, zaskoczeni nagle (a było ich trzech), nie mając żadnego wyjścia na ulicę, gdyż brama była zamknięta, uciekli w podwórze.

Tu, zoczywszy światło w jednem z mieszkań, wpadli do pokoju, wywalili okno i tą drogą uciekli na ulicę.

Puszczono się wprawdzie w pogoń za zuchwałymi złodziejami, lecz napróżno.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym odbędą się licytacje: w magistracie m. Rypina na sprzedaż drzewa z lasu rządowego rypińskiego od 927 rs. 24 kop.; w rządzie gubernjalnym piotrkowskim na dostawę w r. p. zapasów żywności dla aresztantów więzienia piotrkowskiego—wadjum 1,500 rs.; w komitecie gospodarczym chełmskiej szkoły maryjskiej żeńskiej w Chełmie, w gubernji lubelskiej, na dostawę w r. 1889-ym zapasów żywności i innych przedmiotów, które rozdzielono na 12 części, a mianowicie: mięsa wołowego od rs. 2,745, ryb i śledzi od rs. 577, chleba pszennego od rs. 1,138, mąki, kaszy, grochu i soli od rs. 1,936, słoniny, wędlin i kiełbasy od rs. 624, cukru, herbaty, kawy i bakalij od rs. 1,474, towarów kolonjalnych od rs. 2,101, trzewików i pantofli od rs. 1,044, różnych części garderoby od rs. 5,044, oświetlenia, szczotek, mydła, farbki, krochmalu i t. d. od rs. 942, drzewa dębowego lub brzozowego i sosnowego od rs. 1,837, materjałów piśmiennych od rs. 426.

— Jutro, w zarządzie dóbr państwa w Warszawie, odbędzie się licytacja na sprzedaż placu rządowego na Solca pod № 2,934c, mającego 4,904 łokci kwadratowych przestrzeni od rs. 1,326 kop. 58.

— Do jutra przyjmowane będą w biurze zarządu Towarzystwa oryszewskiej fabryki cukru akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą wziąć udział w tegorocznem zebraniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 22-gi b. m.

— W dniu jutrzejszym, o godz 5-ej wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie sekcyj kas cyrkułowych.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Jak spajać kafle pęknięte?

Wskutek nadmiernego palenia w piecach, zwłaszcza hermetycznie zamkniętych, powietrze i gazy, powstałe przy paleniu, rozszerzają się tak silnie, że często rozsadzają piece, z drugiej znów strony, wskutek silnego ogrzania pieca, rozszerzają się kafle i przy ostygnięciu pękają. Ze względu, że podobne wypadki są dość częste, w chwili „jeneralnych porządków" podajemy naszym gosposiom łatwy i tani sposób spajania pękniętych kafli. W tym celu używa się kitu, złożonego z dwóch białek jaj kurzych, oraz 1 gr. wapna; w moździerzyku porcelanowym miesza się te substancje i szybko kituje się pęknięte miejsca. Umoczywszy następnie w oliwie nóż, należy nim zakitowane miejsce wygładzić. Z dobrym również skutkiem używać można w tym celu kitu, złożonego z dwóch części magnezji palonej na jedną część balsamu kopajskiego *(Balsamum Copaivae)*.

— W dalszym ciągu przy kupnie biletów na koncert studencki następujące osoby złożyły naddatki pp.: br. St. Lesser rs. 10, Łapiński rs. 5, dr. Zieliński rs. 4, L. E. rs. 2, E. O. rs. 2, Reich rs. 2, Wasiljew rs. 1 kop. 50, Schmalchofer rs. 1, Lewinson 45 kop., Łącki 20 kop., Zaręba 20 kop., student 20 kop.

— Na ręce Wiktora hr. Ronikera nadesłała pani Ludwika Koehler rs. 150 na budowę szwalni przy ul. Freta.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż stroskani rodzice ś. p. Jaworskiego, przejęci wdzięcznością za oznaki żalu zwłaszcza dla tych kolegów zmarłego, którzy trumnę do grobu ponieśli, przeznaczyli rs. 100 na wpisy dla niezamożnych uczniów.

NEKROLOGJA.

† Stefcio **Skokowski**, 4-letni synek Felicji i Wiktora, adwokata przysięgłego, zgasł w dniu 4-ym listopada. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza nastąpi d. 6-go listopada, t. j. we wtorek, o godzinie **1-ej** z południa. —3317—

† W dniu 6-ym listopada, to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu, odbędzie się na cmentarzu powązkowskim przeniesienie zwłok ś. p. Władysława **Sabowskiego**, literata i publicysty, z dotychczasowego miejsca spoczynku do grobu familijnego, oraz poświęcenie pomnika ku czci jego wzniesionego, na który to obrzęd pozostała w nieutulonym żalu wdowa i koledzy nieboszczyka zapraszają krewnych, przyjaciół oraz wielbicieli jego talentu. 2—1119—

† Dnia 7-go listopada, t. j. we środę, o godzinie **9-ej** rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Alfonsa **Stromfeld**, na które pozostała żona z córkami zaprasza rodzinę, kolegów i znajomych zmarłego. —3292—

† Czcigodnemu ks. Kalickiemu i nieodstępnemu przyjacielowi Władysławowi Sikorskiemu, majstrowi rzeźniczemu, i tym wszystkim, którzy uczestniczyli w przeprowadzeniu zwłok brata mego w dniu 1-ym listopada r. b. do grobu rodzinnego na cmentarzu brudnowskim, ś. p. Damazego Wincentego Maszkiewicza, składam serdeczne „Bóg zapłać!"

—3315— **J. M. Szelawska z rodziną.**

Z ostatniej poczty.

Fulda 3-go listopada.—Dzienniki francuskie otrzymują telegramy z Fuldy, iż biskupi niemieccy oświadczyli się za oddaniem Papieżowi władzy świeckiej.

Poznań 4-go listopada. — Dawniejszy okręg gnieznieńsko-wągrowiecko.mogilnicki, który wybiera trzech posłów, obecnie zaś podzielony na dwa okręgi wyborcze: gnieznieńsko-sitkowski wybierający jednego posła i wągrowiecko-mogilnicko-żniński wybierający dwóch posłów — zdołaliśmy utrzymać, bo i wągrowiecko-mogilnicko-żnińskim liczba polskich deputatów wyborczych przewyższa niemieckich o 44 głosy. Na 418-tu deputatów wybrano bowiem 231 polaków i 187 niemców i to w powiecie wągrowieckim 90 polaków a 68 niemców, w powiecie mogilnickim 66 polaków i 80 niemców, w powiecie żnińskim 75 polaków a 39 niemców. Kandydatami w tym okręgu są pp.: Stanisław Rożański z Padniewa i Władysław Brodnicki z Nieświastowic.

Gdańsk 4-go listopada.—Przy wyborach w powiecie starogardzkim polacy znaczne zrobili postępy, wybrano bowiem 109-iu polskich prawyborców, a tylko 71 niemców. W większej części innych powiatów Prus zachodnich polacy doznali porażki.

Paryż 5-go listopada. — Na meetingu robotników w Bordeaux komisarz policji zażądał usunięcia czerwonej chorągwi. Boulé, delegat anarchistów paryskich, założył protest, utrzymując, że chorągiew trójkolorowa jest infamią; przyszło do bójki z policją, komisarz utracił oko.

Rzym 2-go listopada.—*Osservatore romano* ogłasza dekret kongregacji wyznań, postanawiający, że d. 31-go grudnia r. b. we wszystkich kościołach świata katolickiego mają odbyć się modły za Papieża i kościół z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Następnie ma być wiernym udzielone błogosławieństwo i zupełny odpust.

Londyn 5-go listopada. — Birmingham organizuje kolosalne przyjęcie dla Gladstone'a z udziałem liberalnej federacji kobiet. Zapowiedziano 20,000 delegatek.

Londyn 5-go listopada.—Konsul Hevitt donosi, iż, znajdując się na rzece Opobo, dowiedział się o strasznych walkach na wybrzeżach dolnej Bonny w Afryce, które znajdują się pod protektoratem Anglji. Plemię Ogonis napadło Okrikanów i wyrządziło im wielkie szkody. Okrikanie zaprosili ich potem na palawer pokojowy, lecz była to zasadzka. Napadli oni przybyłych i wymordowali, a wymordowanych przeszło 150 zjedli. Kiedy konsul na miejsce przybył, zastał osady Ogonisów w zgliszczach i wśród nich mnóstwo niedogryzionych członków ludzkich. Zdołał on jeszcze ocalić czternastu, przeznaczonych na zjedzenie. Na Okrikanów władze angielskie nałożyły karę dostarczenia stu baryłek oleju palmowego.

Londyn 5-go listopada.—Opozycja przeciw proponowanemu z Berlina współdziałaniu Anglji z Niemcami w Afryce rośnie. Prasa zastrzega się jaknajmocniej przeciw akcji wspólnej lub nawet równoległej. *Observer* pisze: Handel niewolnikami może być zniesiony tylko przez zeuropeizowanie Afryki środkowej, a mianowicie przez tworzenie państw samoistnych pod europiejskim protektoratem handlowym, politycznym i militarnym. Anglja postępuje tak w Egipcie, Francja w Algierze i w Tunisie, niechajże Niemcy uczynią to samo własnym trudem w Zanzibarze.

Belgrad 3-go listopada.—Komisja rewizji konstytucji została dziś o godz. 11-ej uroczyście przez króla zagajoną. Na zadane przez króla pytanie, komisja po wyczerpujących obradach postanowiła wypracować nowy zupełnie projekt konstytucji, zrzekając się rewizji teraźniejszej. Wybrano podkomitet, któremu przewodniczyć będzie także król. Do podkomitetu wybrano po 3 członków z każdego stronnictwa.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Budapeszt 5-go listopada.—*(Tel. pr. K. W.)*— Przygotowywa się tutaj silna opozycja przeciw niektórym artykułom ustawy wojskowej.

Berlin 5-go listopada. *(Tel. pr. Kurj. W.)* — Skradzione na poczcie walory zdołano dopiero w połowie odszukać.

Londyn 5-go listopada. *(Tel. p. K. W.)* — Policja otrzymała wiadomość, że na obchód lorda majora, który odbędzie się, wedle dorocznego zwyczaju, w d. 8-ym b. m., socjaliści przygotowali zamach na wielką skalę.

Konstantynopol 5-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*—Biskup ormiański, Karekim, w Azji Mniejszej przyjął wraz z matką swoją islam.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go listopada. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)— Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była bardzo słaba Wprawdzie w ciągu trwania czynności giełdowych usposobienie wzmocniło się cokolwiek, lecz osłabło następnie i pozostało słabem przy zamknięciu obrotów. Ruble w tranzakcjach

końcomiesięcznych, które osiągały początkowo 213.25, płacono następnie 213.50, a nawet 213.75, po zamknięciu zaś czynności urzędowych 213.25. W porównaniu z sobotniemi kursami ruble w obu terminach nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa straciła 30 fen. Tyleż krótki Petersburg, długi zaś 60 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 20 kop., podczas gdy listy zastawne zyskały tyleż, a listy likwidacyjne pozostały bez zmiany. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane. Listy zastawne russkie, pożyczka premjowa russka II emisji i 6% russka renta złota, bez zmiany premjówki russkie I emisji, niżej natomiast kupony celne i 5% konsole z r. 1380-go. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $^{1}/_{2}$%. Dyskonto prywatne podniosło się o $^{1}/_{8}$%. Ceny żyta w towarze gotowym tańsze o 1 m. 50 fen., w dostawowym zaś o 75 fen.

Berlin 5-go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	213.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	213.20	Akcje kredytowe	163.10
Wek. na Petersb. krót.	212.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	210.10	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	213.75	Żyto w tow. gotow.	157.50
Wschodnia noż. II em.	64.30	Żyto na wiosnę	163.—
Listy zast. serji I-ej	62.70		

Kursa z dnia 3-go listopada: 213.90, 213.50, 212.80, 210.70, 213.75, 64.50, 62.50, 162.60, 159.—, 163.75.

Petersburg 5-go listopada. — Weksle na Londyn 95.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 269$^{1}/_{4}$. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 241$^{1}/_{2}$.—Półimperjały 7.61.

Odesa 5-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—107 kop., ozima żółta 88—106 kop., ozima czerwona 88—106 kop., ozima besarabska 82—105 kop., girka 80—95 kop., żyto 55—58 kop., owies 45—56 kop., jęczmień 45—55 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 5-go listopada.— Dowozy w dniu dzisiejszym były nieznaczne, wynosiły tylko 10 wagonów, usposobienie targu w ogóle spokojne. Żyto nieco lepiej, wyborowe 70—71 kop., średnie 67—69 kop., ordynarne 64—65 kop. Sprzedano ogółem 4 wagony. Owies bez zmiany, nadesłano 6 wagonów. Wyborowy do 70 kop., średnie 65—69 kop., ordynarny 59—63 kop. Gryki nadesłano jeden wagon, sprzedawano towar wyborowy po 80 kop. Kasza jaglana miała dobry popyt, za wyborowy towar płacono 110—115 kop., za średni 100—108 kop.

Gdańsk 3-go listopada.— Usposobienie dla pszenicy krajowej dość spokojne po cenach prawie bez zmiany, sprzedaż gatunków porośniętych bardzo utrudniona. Tranzyto również prawie bez zmiany. Płacono polską tr. pstrą 127 i 129—30 f. 146 m. za tonnę, czyli 111 kop. za pud, jasno-pstrą 129—30 f. 153 m., 130—1 f. 156—7 m., wysoko-pstrą szklistą 134—5 f. 160 m., czyli 125 kop. za pud. Żyto bez zmiany, polskie tr. 126—7 f. 96 m. za tonnę, czyli 78 kop. za pud, 123—4 f. 97 m. za tonnę, czyli 76 kop. za pud. Jęczmień bez zmiany, russki na paszę 88—89 m. za tonnę, czyli 66—67 kop. za pud, żółty browarny 90—111 m. za tonnę, czyli 68—87 kop. za pud. Groch russki na paszę zapleśniały 104 m. za tonnę, czyli 79 kop. za pud, lepszy 112 m. za tonnę, czyli 85 kop. za pup. Rzepak russki ozimy 237 m. za tonnę, czyli 180 kop. za pud., rzepik russki jary 200—1 m. za tonnę, czyli 152—168 kop. za pud. Okowita bez zmiany, tendencja dla cukru lepsza. Kurs w Gdańsku 216 m. za 100 rubli.

Wełna. Tranzakcje zawarte w ostatnich dniach w interesie wełnianym na naszym rynku są następujące. Zakupiono w Białymstoku 200 pudów peregonu po rs. 20 za pud. Do Cesarstwa nabyto w Prusach 150 cent. wełny garbarskiej cienkiej (Schweisswolte) po 120 m. za centnar cłowy, do Austrji zakupiono około 25 cent. jagnięcej wełny dominjalnej po różnych cenach. Oprócz tego jeden z tutejszych domów komisowych zakupił w Cesarstwie około 400 pudów wełny grubej, która jednak względnie do prób, przed wysyłką partji towaru przysłanych, niezadowolniła kupujących i tranzakcja prawdopodobnie rozchwiać się musi.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Europejski: K. Rütting gimnast. z Hamburga, J. Saulus tancerka z Hamburga, Antonina Puciata ob. z Brześcia, G. Müller muzyk. z Hamburga. J. Ginsburg kup. z Wiednia, H. Griffin ob. z Moskwy, O. Lascano kup. z Moskwy, E. Müller kup. z Moskwy, bar. M. Gerzdorf ob. z Charkowa, T. Nejmann ob. z Charkowa, [illegible] Wołkowicki ob. z Grodna, Natalja Kurycyna z własn. fund. z Petersburga, K. Ditenar b. pułk. z Odesy, A. Rubinsztejn córka obyw. z Charkowa, hr. Dunin-Borkowski ob. z Krakowa, H. Schmidt insp. kolei z Wiednia, J. Kobyliński sekret. gubern. z Elisawetgradu, S. Siecheń obyw. z Paryża, W. Wiśniewski ob. z Kutna, G. Neubauer kup. z Prus.

Hotel Krakowski: A. Łaszczyński sędzia z Sochaczewa, A. Piotrowska żona podpułk. z Lublina, L. Sawicki ob. z Siedlec, K. Grajl kup. z zagranicy, J. Nesterowicz ob. z Turska, J. Haller de Hallemberg obywat. z Grodna, I. Chojnacki ksiądz z Chełma.

Hotel Lipski: K. Szczucki adwokat z Garwolina, S. Mróz z własn. fund. z Młocin, R. Zeiske kupiec z Łodzi, H. Heider fabr. z Łodzi.

Hotel Niemiecki: A. Chełmicki b. ob. z Wyszogrodu, L. Rutkowska ob. z Łomży, H. Ney obywat. z Lublina, B. Marks agron. z Częstochowy, M. Mąkiewicz ob. z Mińska, L. Lidski ob. z Lublina, W. Lenarciński ob. z w. Teklinowa, A. Karski ob. z w. Borowice, S. Kunkel stud. z Łodzi, W. Kościukiewicz sędzia gm. z Magnuszewa, H. Grabowski buch. z Rawy, W. Winnicki obyw. z w. Swobodna, A. Bułeczkin obywatel z Moskwy.

Hotel Paryzki: Wilhelm Danziger kupiec z zagranicy, Michał Szwarc kup. z Lipna, Bolesław Puczkowski ob. z Kozienina, Jan Owsiński ob. z Rębowa pow. Opatowski, Karol Sztark kup. z Tomaszowa, Lejzor Gurwicz kup. ze Słucka, Wasili Kamajew szt. kap. z Radzymina, Ludwik Sztumpf ob. z Kalisza, Mikołaj Sklif sowski podpor. z cytadeli, Jan Czekan komisarz włośc. z Kielc, Zygmunt Kępiński kup. z Łodzi, Ludwik Wagner kup. z Łodzi, Władysław Janczewski ob. z Kijowa, Marja Łapacińska naucz. pr. z Łukowa, Szymon Lesienko pom. nacz. pow. z Rawy.

Hotel Rzymski: S. Lipkowski chem. z Zawiercia, S. Guszkowski ob. z gub. Wołyńskiej, J. Wilkiewicz adwokat przys. z Mińska, Lidja Huber art. mal. z zagranicy, S. Wałański inż z Petersburga.

Hotel Saski: Juljan Włodkowski ob. z Ostrowa, St. Hempel wd. z Żelechowa, Józef Tchórznicki lek. z Siedlec, Wład. Kamieniecki stud. z Piotrkowa. Okt. Szarski d. jen. z Wilna, Filip Filatow wet. z Nowogieorgiewska, Aleksander Stawrow por. z Nowogieorgiewska, Ludwik Bekkier obyw. z Nowo-Radomska, Lucjan Kołłupajło d. urz. z Grodna, Feliks Piechocki ob. z Lipna, Ludwik Bogucki inżynier z Suwałk.

Hotel Victoria: Ferdynand Berendt fabryk. z Łucka. Karolina Berend żona fabr. z Łucka, T. Lina Berendt córka fabr. z Łucka, Ferdynand Gelbomer kup. z Łodzi, Karol Thur kup. z Łodzi, Alfred Schmitz kup. z Saksonji, Henryk Ditel fabr. z Berlina, Bernard von Magnus prezes zj. sąd. pokoju z Nowogródka, Michał Wartmiński podpor. z Nowogródka, Karol Krins b. urz. z Piotrkowa, Józef Catkicin kup. z Prus, Aleksander Grigorosuło nacz. pow. z Miechowa, Aleksandra Grigorosułowa żona nacz. pow. z Miechowa, Andrzej Firling ref. dr. żeł z Wilna, Krystyna Zemler art. cyr. z Hamburga, Ernest Kloske art. cyr. z Prus, Eliza Rohdi balet. z Hamburga. Robert Simons kup. z Prus. Leon Carno kup. z Łodzi, Alfons Basender kup. z Łodzi.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 4-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Kalina — list z Warszawy, 2) Julja Marczewska miejscowy, 3) Stanisław Grządkowski miejscowy, 4) Maks Osser miejscowy, 5) Kleczyńska miejscowy, 6) Wiktorja Woelffel z Włocławka, 7) Antoni Fischer z Ostrowa, 8) Marja Orzechowska z Piotrkowa, 9) M. Weinthl z Włocławka, 10) Marja Krukowska z Szczebrzeszyna, 11) Abram Rajner z wagonu pocztowego, 12) Szyłów, wdowa po kapitanie z Radomia, 13) Franciszek Przeździecki z Zambrowa, 14) Marcel Gorowicz z Ostroga, 15) Marja Kowalska z Oszmian, 16) J. Rudowski z Szydłowca, 17) Rejzenwald z Pińska, 18) Jarnach z Anglji, 19) Dmochowska z Krotoszyna, 20) J. J. Woltmann z powrotem z Gąbina, 21) M. Marks Daizyman z powrotem z Torunia, 22) Krasnodębski z powrotem z Wielunia, 23) Mendel Konczewski z powrotem Będzina, 24) T. Mironowicz z powrotem Mławy, 25) Dr. Zaremba-Cieliński z powrotem z Lublina, 26) Prokop Eutkiewicz z powrotem z Żytomierza, 27) Jenerał de Korostowicz z powrotem z Sewastopola, 28) Dr. Józef Krzeszewski z powrotem z Wiednia, 29) Henryk Kiejpowski z powrotem z Petersburga, 30) Aleksander Engelhard z powrotem Petersburga. — **Listy otwarte**: 31) Szlama Hakel z Sosnowic, 32) Józef Bodnygo z Częstochowy, 33) Rozenbaum z wagonu pocztowego, 34) Lipskier z Taganoszy, 35) J. Epstein z powrotem z Montreal, 36) A. Englender z powrotem z Londynu, 37) August Gwoźdź z wagonu pocztowego, 38) Sina Weinkselbaum z powrotem z Krakowa, 39) Jarnach z Londynu. — **Przesyłki pod opaską**: 40) Wiktor Siemienow z Petersburga.—**Listy zamknięte**: 41) Biskup Albin Dunajewski z powrotem z Krakowa, 42) Władysław Reiner z Zurawicy, 43) M. Stip[illegible]n z Paryża, 44) Helena Kalinowska miejscowy, 45) Juljan [illegible]siński miejscowy.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Aleksander Zakrzewski w Mławie, 2) Kożuchowscy w Siedlcach, 3) Filip Burnowicz w Czernichowie, 4) Michał Żabczyński w Koninie, 5) Paweł Waśniak w Lublinie, 6) Józef Brenias w Jabłonnie, 7) Bronisława Boguska w Warszawie, 8) Samon Bugrow w Moskwie, 9) Ewa Michalska w Sampolnie, 10) Bez adresu, 11) Bez adresu. — **Listy otwarte**: Jan Guzina adres nie wskazany, 13) Szapiro w Witebsku. — **Przesyłki pod opaską**: 14) Karolina Tyszko w Suwałkach, 15) R. Karszezaw w Warszawie, 16) Eirenman w Warszawie, 17) J. B. Kalman w Zakroczymiu, 18) Adam Chronowski w Janowie, 19) Mierzwiński w Węgrowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Z. J.* — Przedstawiciele firmy, o której mowa, są pochodzenia szwedzkiego. Ich dotychczasowy pełnomocnik w Warszawie także jest szwedem. Nabył on pałac pod Sztokholmem i kraj opuszcza. Niewiadomo, kto zajmie to miejsce, dające obok pensji przeszło 20,000 rocznej tantjemy.

— *Panu J. L. z ul. Marszałkowskiej.* — Niesłuchając wykładów na uniwersytecie, składać egzaminów na lekarza ani prawnika nie można. Tutejszy uniwersytet przyjmuje wolnych słuchaczy na wszystkie wydziały i ci mają prawo uzyskiwać stopnie naukowe, do egzaminu jednak przystąpić można nie inaczej, jak po przedstawieniu patentu dojrzałości. Wolni słuchacze składają egzamina ze wszystkich przedmiotów, wykładanych na odnośnym wydziale, dodać należy, że na wydziale prawnym otrzymują dyplomy tylko na kandydatów praw, stopień bowiem rzeczywistego studenta im nie przysługuje. Co do drugiej kwestji, praktyka trwa lat trzy; liczba lat nie może być zmniejszoną; dla tych, którzy ukończyli całkowite gimnazjum, trwa ona dwa lata. Na uniwersytet tutejszy wstępować można na kursa farmaceutyczne dopiero po rocznej praktyce w aptece w charakterze podaptekarza, w Cesarstwie jednak, o ile nam wiadomo, przyjmują na uniwersytet zaraz po złożeniu egzaminu na podaptekarza. Kursa farmaceutyczne trwają lat dwa, uczęszczający na nie nie są na prawach studentów, prawa ich zbliżają się raczej do praw wolnych słuchaczy, których na kursa nie przyjmują. Co do ostatniego wreszcie pytania, właściciel apteki obowiązany jest meldować zaraz urzędowi lekarskiemu o wstąpieniu ucznia do apteki, od daty zameldowania bowiem liczy się czas praktyki.

— *Panu Józefowi Zaw.*—Na pytanie sz. pana odpowie wkrótce nasz korespondent paryski.

— *Pana Franc. Kozłowskiemu.* — Dr. Ulanowski już wyjechał z Warszawy. Wyprawa jest skompletowana i nikogo więcej dr. U. już nie przyjmie.

— *Matce po stracie jedynaka.*—„Niedość, że serce pęka—musi pękać pięknie!" Taką, głęboko smutną, lecz i głęboko prawdziwą radę daje poecie Miron w jednej ze swych gorzkich i zgryźliwych pieśni. „Matka", która nam łzy swoje w kryształy rymów zaskrzepłe nadsyła, o prawdzie owej zapomniała lub może nie zna jej wcale. Jej wybuch żalu nie jest—po literacku—„piękny". Zarówno poetyka, jak... gramatyka położyć na nim muszą swe *veto*. A jednak, gdy po poprawieniu ortografji i wygładzeniu rażących chropowatości przytoczymy tu jedną jego strofę, każdy uzna ją pewnie za poetyczną. Oto strofa:

Z pokorą więc, o Panie, chylim swoje czoła,
I z pokorą mówimy: dziej się Twoja wola!—
Gdy zaś weźmiesz do siebie matkę tej dzieciny,
Wspomnij na jej łzy gorzkie—i odpuść jej winy!

— *Uczniowi drukarskiemu J. P.*—Obowiązkiem ucznia jakiegokolwiekbądź fachu była, jest i pozostanie nauka. Czynności podrzędne, jakie im współpracujący a już wykwalifikowani towarzysze spełniać polecają, nietylko nie wpływają na zdobycie wiedzy fachowej, ale owszem, szkodliwie oddziaływają na postęp w pracy i intelektualny rozwój ucznia. To też we wszystkich racjonalnie prowadzonych zakładach po za uczniami trzymani są jeszcze chłopcy, specjalnie do spełniania niezbędnych posług przeznaczeni. System ten pozwala uczniom szybciej wtajemniczać się w obrany fach, a co za tem idzie, szybciej przynosi korzyści zakładom, w których pracują. Ci więc wszyscy z wykwalifikowanych towarzyszów pracy i dysponentów, którzy ucznia już w części uzdolnionego, do spełniania czynności, nic z fachem łącznego niemających, przeznaczają, tracą bardzo: pierwsi dlatego, że nie szanując uczniów, tym sposobem sami sobie złe wystawiają świadectwa. drudzy zaś dlatego, iż przez nieumiejętne zużytkowywanie sił produkcyjnych szkodę, zamiast korzyści, zarządzanemu przez siebie zakładowi przynoszą.

— *Panu K. A. S. M.*— 1) Egzaminu nie wymagają, a świadectwo z 6-ej klasy realnej będzie wystarczające. 2) Wpis całoroczny wynosi 4 złr. 3) W szkole nie ma żadnych mieszkań dla uczniów, prywatne zaś pomieszczenie ucznia kosztować może, stosownie do wymagań, od 20 złr. miesięcznie i wyżej. 4) Kurs nauk trwa lat pięć, nie licząc nauki przygotowawczej, tej bowiem długość zawisła od znajomości rysunków, jaką uczeń wstępując do szkoły posiada. 5) Oprócz rysunków i malowania, przedmi tami, objętemi programem szkoły, są: historja sztuki, estetyka, anatomja, nauka o stylach, perspektywa, kompozycja, nauka o kostjumach, zasady techniki malarskiej i t. d. 6) Co do stypendjów, o które starania czynićby można w Warszawie, nie możemy dać odpowiedzi. 7) Wstąpić do szkoły można także i w ciągu roku szkolnego.

— *Maksymowi.*—Bawi obecnie w Rumunji; w ostatnich czasach znajdowała się w Jassach.

— *Panu L. w Kutnie.*— Zamieścimy i prosimy o nadsyłanie w dalszym ciągu.

— *Prenumeratorowi w Libawie.*—Bałucki.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka codziennie o godz. $7^{3}/_{4}$ zrana.
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 25 Октября (6 Ноября) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).